

KS. JÓZEF MARECKI

BŁOGOSŁAWIONA BERNARDYNA MARIA JABŁOŃSKA

Współzałożycielka zgromadzenia albertynek Maria Jabłońska, w zgromadzeniu siostra Bernardyna, urodziła się w dniu 5 sierpnia 1878 roku w miejscowości Pizuny koło Narola¹ (ob. woj. podkarpackie) jako drugie z kolei dziecko Grzegorza² i Marii z domu Romanów, którzy zawarli związek małżeński w dniu 10 lutego 1874 roku. Została ochrzczona następnego dnia w kościele parafialnym w Lipsku. Miała trójkę rodzeństwa: Tomasza (12–16 XII 1874), Ignacego (ur. 30 I 1880) i Józefa (15 VIII 1891–21 IV 1892). Rodzice utrzymywali się z pracy na roli i należeli do średnio zamożnych gospodarzy. Wraz z bratem Ignacym Maria od najmłodszych lat pomagała w gospodarstwie domowym. W Pizunach nie było szkoły, dlatego naukę czytania i pisania pobierała Maria, jak i inni jej rówieśnicy, przez kilka miesięcy od wędrownego nauczyciela Tomasza Tomczyka z sąsiedniej miejscowości³.

Uzupełnieniem podstawowej edukacji Marii były książki z parafialnej biblioteki. W pamięci rówieśników mieszkańców Pizun pozostał obraz Marii jako inteligentnej, wesołej, żywej i zawsze pogodnej dziewczyny. W domu rodzinnym Maria otrzymała staranne wychowanie religijne. Przykładem była szczególnie matka, która wraz z dziećmi każdego roku pielgrzymowała w dzień odpustu św. Antoniego (13 VI) i w uroczystość Matki Bożej Anielskiej (2 VIII) do kościoła franciszkanów

¹ Ks. Józef Matlak podaje, że s. Bernardyna urodziła się w Narolu (J. Matlak, *Matka Bernardyna Maria Jabłońska. Współzałożycielka ze św. Bratem Albertem Zgromadzenia Sióstr Albertynek*, Kraków 1996, s. 5), natomiast s. Benedykta Halina Krzezińska za miejsce urodzenia s. Bernardyny przyjmuje Łukawicę koło Narola (B. H. Krzezińska, *Rys życia Bernardyny Marii Jabłońskiej*, w: *Wybór pism siostry Bernardyny Marii Jabłońskiej*, Kraków 1988, s. 6).

² Zmarł w 1903 r. Zob. W. Kluz, *Obraz Boga, Siostra Bernardyna Jabłońska*, Kraków 1985, s. 75.

³ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna Maria Jabłońska (1878–1940)*, „Nasza Przyszłość”, t. 10: 1959, s. 321; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 10, 75; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim. Życie służebnicy Bożej Bernardyny Marii Jabłońskiej (1878–1940)*, Kraków 1988, s. 7–8; A. Faron, *Śladami Brata Alberta. Bł. Siostra Bernardyna – Maria Jabłońska (1878–1940)*, Kraków 1997, s. 9–11; K. Laskowska, *Eucharystia w życiu błogosławionej Bernardyny Jabłońskiej i jej wpływ na realizację charyzmatu świętego brata Alberta*, [w:] *Cracovia sacra. Krakowscy święci i błogosławieni przelomu XIX i XX wieku*, Kraków 2004, s. 157–158; M. Winowska, *Znieważone oblicze. Opowieść o Świętym Bracie Albercie*, Kraków 2001, s. 276 n. Artykuł s. Ambrozji Stelmach wydaje się pierwszą rzeczowo opracowaną na źródłach publikacją dotyczącą życia i działalności bł. Bernardyny.

konwentalnych do Horyńca, uczyła dzieci modlitwy różańcowej i nabożeństwa do Matki Bożej. Jako dziecko była pobożna; starsi często stawiali ją za wzór innym dzieciom⁴.

Gdy Maria miała 15 lat, jej matka kolejny raz zachorowała na płuca. Choroba okazała się śmiertelna; matka zmarła 4 maja 1893 roku. Na Marię spadły liczne obowiązki. Jak podkreślają świadkowie jej młodości, śmierć matki całkowicie odmieniła jej życie. Utraciła pogodę ducha i radość. Zaczęła stronić od rówieśników i zabaw. Był to czas wewnętrznych przemian dla młodej dziewczyny. Wydaje się, że jej ból po stracie matki powiększył fakt powtórnego zamążpójścia ojca. W miesiąc po pogrzebie zawarł związek małżeński (13 VI) z Cecylią Marynicz – dziewczyną starszą o 8 lat od Marii⁵.

W tym czasie Maria bardzo zbliżyła się do Boga. Długie godziny spędzała w ciszy i samotności na modlitwie i rozmyślaniu nad sensem życia. Jej szczególnie ulubioną formą modlitwy była adoracja Najświętszego Sakramentu oraz modlitwa przed ukrytą w lesie kapliczką z wizerunkiem Matki Bożej. Z parafialnej biblioteki wypożyczała książki opisujące życie świętych. Pragnęła naśladować ich w życiu w odosobnieniu, milczeniu, w praktykach pokutnych i umartwieniach oraz w długich modlitwach. Pragnęła poświęcić się Panu Bogu, wybierając życie zakonne⁶.

W dniu 13 czerwca 1896 roku, zgodnie ze zwyczajem rodzinnym, wybrała się do klasztoru franciszkanów w Horyńcu na odpust ku czci św. Antoniego z Padwy⁷. Tam spotkała grupę albertynów i albertynek, którzy wraz z Bratem Albertem brali udział w uroczystościach. Poprosiła o przyjęcie do wspólnoty. Brat Albert przedstawił Marii ich sposób życia, warunki pracy oraz środowisko, w którym pracowali jego duchowie synowi i córki. Maria zdecydowała się wstąpić do formującego się od pięciu lat Zgromadzenia Sióstr Tercjarek Posługujących Ubogim⁸.

Grzegorz Jabłoński, ojciec Marii, nie wyraził zgody na opuszczenie domu rodzinnego przez córkę i wstąpienie jej do klasztoru. Co więcej, przeciwny wstąpieniu do klasztoru był miejscowy proboszcz, który planował zatrudnić Marię jako parafialną

⁴ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 320–321; B. H. Krzemińska, *Rys życia...*, dz. cyt., s. 6; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 11; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 158.

⁵ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna Maria Jabłońska*, „Nasza Przyszłość”, t. 10: 1955, s. 322; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 11; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 8; J. Matlak, *Matka Bernardyna...*, dz. cyt., s. 6; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 15.

⁶ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 323; J. Matlak, *Matka Bernardyna...*, dz. cyt., s. 5; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 12, 16–17; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 158.

⁷ Odmienne od innych autorów podaje ks. Jan Machniak: spotkanie miało miejsce 2 VIII 1875 r. (uroczystość Matki Bożej Anielskiej). Zob. J. Machniak, *S. Bernardyna Maria Jabłońska (1878–1940), duchowa córka św. Brata Alberta*, „Analecta Cracoviensia”, t. 28: 1996, s. 300.

⁸ Zob. W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 9; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 9; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 20–21; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 158.

katechetkę. Odczekała kilka tygodni i już jako pełnoletnia potajemnie opuściła rodzinny dom. W międzyczasie kontaktowała się z albertynkami w Bruśnie⁹.

W dniu 13 sierpnia 1896 roku udała się do pustelni albertynek w Bruśnie. Po rozmowie z Bratem Albertem została przyjęta do wspólnoty i skierowana już następnego dnia do Krakowa, do „Ogrodu Angielskiego” przy ul. Lubicz 25, gdzie mieścił się Miejski Dom Kalek pod wezwaniem św. Anny. Obsługę domu prowadziły siostry albertynki¹⁰. Pobyt w domu kalek, gdzie pracowała jako kucharka, był dla Marii zarówno okresem zakonnego postulatatu, jak i nieznanym jej wcześniej doświadczeniem zetknięcia się z ludzką nędzą¹¹.

Spotkała tam kobiety „brudne, zawszone, bez nadziei na przyszłość, z przeszłością przekreśloną, smutną, beznadziejną (...). Kradzież podtrzymywała ich byt. Niechęć do ludzi, wrogość, brak poczucia wdzięczności – były ich stałymi przymiotami”¹². Zarysował się ogromny kontrast pomiędzy idealnym wyobrażeniem, jakie miała o życiu zakonnym, a rzeczywistością, z którą się spotkała. Stąd walka wewnętrzna, bunt przeciw temu, co zobaczyła. Szukała ciszy, a weszła w sam środek moralnego zła, zgiełku i chaosu¹³.

Po upływie dziesięciu miesięcy powróciła do pustelni w Bruśnie i tam, po trzydniowych rekolekcjach, których postulantkom udzielił Brat Albert, w dniu 3 czerwca 1897 roku otrzymała habit, biały welon nowicjuszeki oraz imię zakonne Bernardyna, które nadał jej Brat Albert. Biografowie często podkreślają, że od pierwszego zetknięcia Brat Albert poświęcał jej szczególnie dużo czasu, gdyż wiązał z nią wielkie nadzieje na przyszłość¹⁴.

Następnego dnia po obłóczynach siostra Bernardyna wróciła do Krakowa do pracy, którą już wcześniej jako postulantka wykonywała. Z wielkim trudem łączyła w sobie pragnienie ciszy, wewnętrznego skupienia, samotności i trwania na modlitwie z atmosferą, jaka panowała w krakowskim przytulisku. Jej marzeniem było poświęcenie się kontemplacji. Podobne problemy przeżywały także inne nowicjuszeki. By zaradzić duchowym rozterkom, dać siostronom więcej czasu na modlitwę i ochłonięcie z gorącej atmosfery, jaka panowała w krakowskim przytulisku, Brat Albert

⁹ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 321; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 9; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 19, 22; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 158–159.

¹⁰ Szerzej o działalności charytatywnej w Krakowie zob. S. Piech, *Katolickie dzieła miłosierdzia w Krakowie w latach 1919–1939*, „Analecta Cracoviensia”, t. 23: 1996, s. 529–547 (tamże bibliografia).

¹¹ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 325–327; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 12; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 9–10; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 23–31; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 159.

¹² Za: A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 331 (fragment konferencji ks. J. Matlaka wygłoszonej do sióstr albertynek w dniu 23 IX 1942 r.).

¹³ Zob. W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 13–15; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 10.

¹⁴ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 329; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 16; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 11; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 32–35.

zdecydował się w czerwcu 1898 roku przenieść je, przynajmniej na pewien czas, do samotni w Prusiu. Tamże sam roztoczył opiekę duchową nad nowicjuszkami. Prowadził z nimi rozmowy, wygłaszał konferencje i nauki osnute na tle *Przestróg duchownych* św. Jana od Krzyża, wtajemniczał w życie zakonne, w duchowość franciszkańską i albertyńską. Pragnął przekazać im cały swój charyzmat służby najuboższym, nauczyć, by w odrzuconych przez świat widziały i miłowały Chrystusa. Pobyt w Prusiu trwał cztery miesiące. W październiku 1898 roku siostry powróciły do Krakowa¹⁵.

Po zakończeniu nowicjatu siostra Bernardyna przebywała kilka miesięcy w krakowskim domu kalek przy ul. Lubicz. W styczniu 1899 roku została przez Brata Alberta mianowana przełożoną przytuliska dla kobiet w Krakowie przy ul. Piekarskiej 21. Funkcję tę pełniła trzy miesiące. Nie mogąc podołać obowiązkowi, nowym wyzwaniom, złożyła rezygnację. Należy dodać, że w przytulisku tym pracowały siostry o wiele starsze od niej, miały więcej doświadczenia w pracy. Nie podołała obowiązkowi przełożonej sióstr i zarazem obowiązkowi wobec ubogich. Powróciła do pracy w przytulisku przy ul. Lubicz 25¹⁶.

Siostra Bernardyna przeżywała wewnętrzne rozdarcie pomiędzy własną wizją życia zakonnego oddanego kontemplacji, modlitwie i samotności a rzeczywistością, którą proponował jej Brat Albert. Nie godził się na to, by siostra Bernardyna zamknęła się za klauzurą. Ona sama, uważając, że wstąpienie do wspólnoty albertynek było pomyłką, zamierzała je opuścić, „a powstrzymywały ją tylko lzy i niema prośba Brata Alberta”¹⁷. Nie mogła też znaleźć pewności, że jej poświęcenie się dla Boga i biednych jest szczere. Dręczyły ją także skrupuły, z których zwierzała się w listach Bratu Albertowi¹⁸. Z pomocą przyszedł jej Brat Albert, który bardzo pragnął, aby służyła Bogu i ubogim jako albertynka. Zredagował dla niej „heroiczny akt ofiarowania się Bogu, zwany „Aktem Doskonałej Miłości”, w którym zawarł następujące słowa: Oddaję Panu Jezusowi moją duszę, rozum, serce i wszystko, co mam. Ofiaruję się na wszystkie wątpliwości, oschłości wewnętrzne, udręczenia i męki duchowe – na wszystkie upokorzenia i wzgardy, na wszystkie boleści ciała i choroby. A za to nic nie chcę ani teraz, ani po śmierci, ponieważ tak czynię z miłości dla samego Pana Jezusa”¹⁹.

¹⁵ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 329; J. Matlak, *Matka Bernardyna...*, dz. cyt., s. 6–7; B. H. Krzemińska, *Rys życia...*, dz. cyt., s. 8–9; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 11; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 37–44; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 159.

¹⁶ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 331, 333; B. H. Krzemińska, *Rys życia...*, dz. cyt., s. 9; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 11–12; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 44–46.

¹⁷ K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 159; por. A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 32.

¹⁸ Zob. W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 21–23; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 12.

¹⁹ Za A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 333. Fotokopia rękopisu zob. A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 48.

Po dłuższym zastanowieniu się, rozważaniach i po modlitwie w Wielką Sobotę w dniu 1 kwietnia 1899 roku siostra Bernardyna podpisała akt ofiarowania i wręczyła go Bratu Albertowi. Wszyscy są zgodni co do tego, że w jej duszy dokonał się zasadniczy przełom. Zdecydowała, że cała będzie należeć do Jezusa, będzie go kochać i swoje życie połączy z ofiarą krzyża, którą przeżył Jezus. Zdecydowała także, co pokaże jej późniejsze życie, służyć biednym, opuszczonym, samotnym, odrzuconym. Zdecydowała się w każdym człowieku widzieć dar Boga dla niej. W jednym z listów Brat Albert napisał do siostry Bernardyny: „Bernardyna jest Panu Jezusowi zupełnie oddana i z Nim zjednoczona, i od Niego bardzo kochana, i tak ma wierzyć, bo tak jest. Przeciwnie wrażenia uczuciowe, nerwowe albo z wyobraźni stanowią krzyż i mękę, która duszę oczyszcza. Ale gdyby i diabeł żywcem ją do piekła wtrącił, ma wierzyć, że jest cała Pana Jezusowa, bo taka jest prawda”²⁰. Służbę dla ubogich uczyniła swoją modlitwą²¹.

Z czasem pod wpływem Brata Alberta rozmyślała się w rozważaniu Męki Pańskiej, a w duchu wynagrodzenia Panu Jezusowi za dar odkupienia przyjmowała wszystkie cierpienia, jakie Bóg na nią dopuszczał. Włączając je w zbawcze cierpienia Chrystusa, ofiarowywała je za tych, którzy Go obrażają²².

Wraz z podpisaniem „Aktu Miłości” w serce siostry Bernardyny wstąpił duchowy spokój i przekonanie, że jej życiowe miejsce jest pomiędzy siostrami opiekującymi się ubogimi. Mimo pewnej porażki, jaką poniosła jako przełożona w domu przy ul. Piekarskiej 21, Brat Albert często polecał jej zastępować przełożoną w domu przy ul. Lubicz 25. Mimo młodego wieku tamtejsze siostry – starsze od niej wiekiem – wyrażały się o niej z szacunkiem, szanowały ją także przebywające tam chore²³.

W dniu 13 października 1900 roku Brat Albert mianował siostrę Bernardynę przełożoną domu przy ul. Lubicz. W domu tym przebywało osiem sióstr, cztery postulantki i około stu chorych. Mimo swego młodego wieku siostra Bernardyna wzbudzała zaufanie u wszystkich. Umiała być zarówno stanowcza, jak i okazywać dobroć i zrozumienie. Odznaczała się dynamicznym charakterem, jak i wielką dobrocią oraz wrażliwością na drugiego człowieka²⁴.

Przełożęństwo w „Ogrodzie Angielskim” było kolejną próbą, jakiej Brat Albert poddał siostrę Bernardynę. Musiała wypaść dobrze, skoro w dniu 7 kwietnia 1902 roku oficjalnie powierzył jej urząd siostry starszej, czyli przełożonej generalnej

²⁰ Za: W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 19.

²¹ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 333; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 17–18; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 12–13; J. Matlak, *Matka Bernardyna...*, dz. cyt., s. 11–12; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 47–49.

²² Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 352.

²³ Zob. A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 50.

²⁴ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 334; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 14; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 50–51.

Zgromadzenia Sióstr Posługujących Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Całe zgromadzenie liczyło wówczas 39 sióstr pracujących w pięciu przytuliskach i jednej pustelni. Jako siostra starsza zajmowała się wewnętrznym rozwojem wspólnoty, formacją młodych sióstr, prowadzeniem postulatu i nowicjatu. Ze wewnętrzną działalnością zgromadzenia nadal zajmował się Brat Albert. W sierpniu 1902 roku siedzibę siostry starszej oraz nowicjat przeniesiono na Kalatówki; tam też przeniósł się Brat Albert²⁵. W 1906 roku siostra Bernardyna, przy akceptacji Brata Alberta, zlikwidowała drugi chór sióstr. Wielokrotnie dokonywała wizytacji domów, starając się o dobór odpowiednich przełożonych. W rozmowach z siostrami główny nacisk kładła na cnotę posłuszeństwa i zdrową ascezę²⁶.

Biografowie błogosławionej często podkreślają, że to właśnie jej Zgromadzenie zawdzięcza ogromny dynamizm życiowy sprzyjający rozwojowi oraz wypełnianiu zadań wytyczonych przez Opatrzność. Zapewne dlatego często siostra Bernardyna jest nazywana współzałożycielką albertynek. W przededniu jej śmierci (23 IX 1940) Zgromadzenie liczyło 492 siostry i 56 domów zakonnych²⁷.

Po śmierci Brata Alberta (25 XII 1916) siostra Bernardyna była zdana tylko na siebie. Podjęła się pracy, która, wydawać by się mogło, przerastała jej siły. Już w 1917 roku przystąpiła do redakcji przepisów prawnych niezbędnych do funkcjonowania wspólnoty. Pragnęła, aby były wiernym zapisem duchowej spuścizny Brata Alberta. Jego wskazania zebrała w „Regule zakonnej Brata Alberta”. Doprowadziła do zatwierdzenia przez metropolitę krakowskiego abpa Adama Stefana Sapiechę „Konstytucji, czyli Ustaw Zgromadzenia Sióstr Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka, posługujących ubogim, tak zwanych Sióstr Albertynek” opracowanych, nie bez trudności ze strony nie zawsze przychylnych prawników, wspólnie z ks. Czesławem Lewandowskim²⁸ (19 VI 1926), oraz do prawnej erekcji Zgromadzenia jako wspólnoty zakonnej na prawie diecezjalnym w dniu 22 czerwca 1926 roku przez wspomnianego metropolitę. Na kapitule generalnej, która odbywała się w dniach 7–9 lutego 1922 roku, została wybrana przełożoną generalną. Kolejne kapituły w latach 1927, 1933, 1939 ponawiały ten wybór i powoływały ją na ten urząd. Była „siostrą starszą” aż do śmierci²⁹.

²⁵ Kilka lat później siedzibę siostry starszej przeniesiono do Przytuliska na krakowski Kazimierz (ul. Krakowska 47), a w 1931 roku na Prądnik Czerwony (ob. ul. Woronicza).

²⁶ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 337, 340; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 23–38; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 13, 22 n.; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 52–55, 61–62; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 160–161.

²⁷ Zob. A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 122–123; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 160.

²⁸ Ks. Czesław Lewandowski CM od XII 1904 roku był spowiednikiem i duchowym kierownikiem siostry Bernardyny.

²⁹ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 348 n., 361; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 53–56; J. Matlak, *Matka Bernardyna...*, dz. cyt., s. 9; B. H. Krzemińska, *Rys życia...*, dz. cyt., s. 13–14; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 28 n., 49; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 63, 82–84, 93–95.

W dniu 25 grudnia 1927 roku złożyła pierwsze śluby zakonne, natomiast w dniu 25 grudnia 1930 roku złożyła profesję wieczystą. Do ślubów wieczystych przygotowywała się, odpowiadając czterdziestodniowe rekolekcje³⁰. W roku następnym przeniósła siedzibę siostry starszej do Krakowa na Prądnik Czerwony³¹.

Siostra Bernardyna miała znaczący wpływ na otoczenie. Kształtowała je swoim przykładem, modlitwą i przełożenią troską. Starła się nie tylko sama zachowywać „Ustawy”, ale i zapoznawać z ich treścią wszystkie siostry. W celu dokładniejszego zapoznania z nimi sióstr wizytowała domy, pisała listy i okólniki. Wyjaśniała, że należy dokładać wszelkich starań, aby „Ustawy” dobrze zrozumieć, bo tylko wówczas siostry będą mogły doskonale je zachowywać³². Wraz z ks. Lewandowskim w 1927 roku opracowała „Ceremoniał Zgromadzenia”³³.

Siostra Bernardyna była zatroskana nie tylko o siostry. Starła się zaspokoić wszystkie potrzeby biednych. Była gotowa oddać dla nich ostatnią kromkę chleba. Pouczała siostry, że jeśli nawet oddadzą ubogim to, co niezbędne dla sióstr to Boża Opatrzność zatroszczy się o ich potrzeby i przyjdzie im z pomocą. Każdy proszący o pomoc przy albertyńskiej furcie miał otrzymać wsparcie bez niepotrzebnych pytań ze strony sióstr. Uważała, że biednego i potrzebującego nie należy upokarzać zbędnymi pytaniami. Szczególnym wyzwaniem dla albertynów i albertynek był okres I wojny światowej. Bracia i siostry zostali skierowani do wojskowych szpitali oraz do obsługi chorych na cholera. Kilkoro poniosło śmierć, broniąc swoich podopiecznych przed żołnierzami rosyjskimi. Schroniska i przytuliska otwarto dla wojennych uchodźców. Brat Starszy z wielkim rozrzewnieniem (sam przecież biorąc udział w powstaniu styczniowym, stracił nogę) polecił albertynkom wspomagać legionistów³⁴.

Niektóre życiorysy błogosławionej przypominają, że podczas wizytacji zakonnych placówek pierwsze kroki kierowała do pomieszczeń, gdzie znajdowali się ubodzy i chorzy. Rozmawiała z nimi, pytywała o braki i potrzeby. W miarę możliwości starała się zaspokajać wszystkie ich potrzeby. Chorych nazywała „członkami Pana Jezusa”. Pragnęła przez to wskazać siostronom, że mają z największą czułością, delikatnością i miłosierdziem odnosić się do chorych. Odznaczała się tak wielką miłością wobec chorych, ubogich czy potrzebujących, że nawet i wówczas, gdy ich żądania były wygórowane czy zbyt natrętne, starała się, by nie odchodzili od furty niezadowoleni. Pewnego razu, gdy siostra Bernardyna dowiedziała się, że jedna

³⁰ Zob. W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 56–57; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 161.

³¹ Zob. A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 114; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 162.

³² Zob. W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 55–56; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 85, 95.

³³ Zob. M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 36.

³⁴ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 346; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 40–41; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 25–26, 89; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 90 n.

z furtianek z niczym odprawiła ubogiego, poleciła go szybko odszukać, mówiąc, że odesłała samego Pana Jezusa³⁵.

Wielu autorów podkreśla, że całe zakonne życie siostry Bernardyny przepajała jedna szczególna troska, mianowicie ulżenie biednym. „Jaki to zaszczyt dla nas – mawiała – że Pan Jezus daje nam ubogich i pozwala nam pracować nad tymi, których On tak kocha”³⁶. Możliwość usługiwania biednym, w których widziała samego Jezusa, uważała za wielką łaskę. Dla ukształtowanej w szkole Brata Alberta siostry Bernardyny najważniejszy był człowiek i jego zbawienie. Jednak wpieryw należało zatroszczyć się o jego ciało i zaspokojenie najważniejszych potrzeb, a dopiero później należało zatroszczyć się o duszę³⁷. Pouczała siostry, że „mają starać się o to, by ubogim nie zabrakło opieki i pociech duchowych, aby mieli Mszę św., spowiedź często, rekolekcje, pacierz, różaniec, czytanie, śpiew godzinek, nabożeństwa, modlitwy, zaopatrzenie na śmierć, słowo pociechy, współczucia, litości”³⁸.

Wszystkich, zarówno siostry, jak i ubogich, ujmowała dobrocią, serdecznością i prostotą. Pociągała i zachwycała wszystkich przykładem własnej gorliwości, skupieniem i całkowitym oddaniem się Bogu i ludziom. W miejscach, gdzie się pojawiała, wzbudzała zaufanie, szacunek i życzliwość. W otoczenie wносиła rodzinną atmosferę. Zarówno siostry, jak i ubodzy uważali ją za swą matkę³⁹.

Ksiądz Czesław Lewandowski, osobisty świadek jej życia, po latach wspominał, że: „była wesołego usposobienia i opromieniał ją złoty humor, to równocześnie była od niej dziwna jakaś powaga i prawie majestat dziecka Bożego. Prostota dziecięca skojarzona z wielkością królowny. Wielka inteligencja, jasność i bystrość umysłu i wrodzona roztropność obok niezłomnej i silnej woli i niezwyklej dobroci serca tworzyły z Siostry Bernardyny potężną, niepospolitą osobowość i zarazem pełną jakiegoś wdzięku i nadprzyrodzonego uroku, bo ją uświęcały szczególne łaski i dary Boże”⁴⁰.

Siostrę Bernardynę cechował bardzo prosty, serdeczny i bezpośredni stosunek do zakonnych współsióstr. Mimo chorób, trosk i zmartwień zawsze promieniowała dobrocią i miłością. Każda z sióstr mogła w niej znaleźć powierniczkę, „duchową matkę” lub doradczynię. Posiadała swoisty urok, który działał zwłaszcza na kandydatki do zgromadzenia. Każda, która się zetknęła z siostrą starszą, chciała za wszelką zostać albertynką i poddać się kierownictwu siostry Bernardyny. Siostry

³⁵ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 364; B. H. Krzemińska, *Rys życia...*, dz. cyt., s. 14–15; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 51, 65.

³⁶ J. Matlak, *Matka Bernardyna...*, dz. cyt., s. 101.

³⁷ Zob. J. Machniak, *S. Bernardyna Maria Jabłońska...*, dz. cyt., s. 311.

³⁸ *Reguła zakonna Brata Alberta*, s. 45 (za: K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 172).

³⁹ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 350; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 105 n.

⁴⁰ Za: M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 57.

ceńły sobie możliwość swobodnego i osobistego kontaktu z siostrą starszą, która jako przełożona nie korzystała z żadnych przywilejów. Troszczyła się o siostry, interesowała się ich problemami i starała się zaradzić ich potrzebom. Każda z sióstr udających się do siostry starszej spotykała się z równym szacunkiem i miłością; nie wyróżniała i nie postponowała żadnej z nich. Siostry wyrażały się o niej jako o „aniole dobroci”⁴¹.

Równocześnie należy stwierdzić, że siostra Bernardyna była wymagająca i stanowcza. Od sióstr żądała dokładności we wszystkim, ale przy tym odczuwały jej macierzyńską dobroć i wyrozumiałość. Była cierpliwa i łagodna, ale też potrafiła okazać stanowczość⁴². Szczególnie troszczyła się o wierne zachowanie ewangelicznej cnoty ubóstwa i miłości do ubogich. Sama, aby upodobnić się do biedaków, zachowywała skrajne ubóstwo. Bardzo często też przypominała siostrom, że „apostołowie idąc za Jezusem mieli i cnoty i wady, ale żadnych majątków”. W jednym z listów napisała: „Chorych zakaźnych: cholera, tyfus itd. mogą siostry obsługiwać, bo to są właśnie najniezwyklejsi. Wszyscy się ich boją, wyrzucają i odpychają, a to są nasi. I my im służymy, choćby z narażeniem życia. Niech się siostry starają, żeby każdy był zaopatrzony zawczasu. Niech się modlą za nich”⁴³.

Często pouczała siostry, że ich prace, kłopoty i zajęcia pozostaną, a one przejdą do wieczności. Dlatego też, kierując się „Ustawami”, polecała, że nie należy zatrzymywać się na sprawach doczesnych, ale dążyć do celu, którym jest wieczność. Wszystko, co niesie ze sobą każdy dzień, polecała przyjmować w duchu pokuty, wynagrodzenia, prowadząc życie ukryte, nieznane, ciche i wzgardzone. Zachęcała siostry, by tak służyły ubogim co do duszy i co do ciała, żeby w każdej chwili mogły powiedzieć: „Cóż, Panie, więcej nadto mogłyśmy dla nich uczynić, a nie uczyniłyśmy?”. Przez całe życie kierowała się zasadą: „Czyńcie dobrze wszystkim”. Te słowa były ostatnim jej poleceniem skierowanym do sióstr⁴⁴.

„Niezwyczajność” siostry Bernardyny była owocem jest współpracy z łaską Bożą. Prowadziła głębokie życie wewnętrzne. W codziennym życiu błogosławionej widoczne było jej zewnętrzne milczenie połączone z wewnętrznym skupieniem.

W rozmowach indywidualnych zachęcała siostry, by wszystko czyniły w łączności z Jezusem Chrystusem. Każdą wolną chwilę w ciągu dnia, a niekiedy także i w nocy, spędzała w kaplicy przed Eucharystią. Starła się na modlitwie rozwiązywać wszystkie trudne sprawy. Modlitwa u stóp Jezusa Eucharystycznego była dla

⁴¹ Zob. A. Stelmach, *Siostra Bernardyna...*, dz. cyt., s. 344, 365; W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 47 n.; B. H. Krzezińska, *Rys życia...*, dz. cyt., s. 16; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 23 n., 57–58; J. Matlak, *Matka Bernardyna...*, dz. cyt., s. 8.

⁴² Za: M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 86–87.

⁴³ Za: W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 49.

⁴⁴ Zob. B. H. Krzezińska, *Rys życia...*, dz. cyt., s. 17–18; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 121.

niej szkołą życia, posługi wobec ubogich oraz kierowania Zgromadzeniem. Tam też uczyła się ofiarności, męstwa w znoszeniu przeciwności i życiowych krzyży. Czas modlitwy – wydaje się – był dla siostry Bernardyny czasem „odpoczynku” od codziennych kłopotów, refleksji nad swoim życiem, a przede wszystkim były to chwile zatopienia się w Bogu i kontemplacji, o czym marzyła od pierwszych dni pobytu we wspólnocie albertynek⁴⁵.

Ukazując duchową sylwetkę siostry Bernardyny, należy zauważyć, że w pierwszych latach pobytu w Zgromadzeniu nie odczuwała potrzeby służenia ubogim, wydziedziczonym i ludziom z marginesu społecznego. Nie dostrzegała w nich Jezusa. Potrzebę służenia Jezusowi i miłowania Go odnosiła w przede wszystkim do kultu Eucharystii⁴⁶. Z czasem, pod wpływem Brata Alberta i na pewno pod wpływem łaski Bożej, dokonywała się w błogosławionej wewnętrzna przemiana. Zrozumiała, że Eucharystia stanowi tajemnicę miłości Jezusa do ludzi, a równocześnie jest warunkiem jedności i miłości wśród ludzi. Stąd płynęła konieczność naśladowania cnót Jezusa, Jego dobroci, cierpliwości, Jego heroicznej miłości, która dopełniła się na Kalwarii. Z czasem dostrzegła w najbardziej upodlonych ludziach zbolełe członki Jezusa Chrystusa i służyła im z miłością ze względu na umiłowanie w nich samego Boga. Wielu znawców życia i duchowości siostry Bernardyny podkreśla, że „bliźni” stanowił dla niej „dalszy ciąg” Eucharystii. Służąc ubogim, nie rezygnowała z modlitwy i adoracji Eucharystii, lecz pracę i wszelką posługę dla ubogich uczyniła modlitwą. Była wszędzie tam, gdzie Bóg chciał, by razem z Nim współdziałać. Gdy urzędowała w 1931 roku „siedzibę” siostry starszej na Prądniku Czerwonym, zadbała o to, by jej zakonna cela przylegała do ściany kaplicy⁴⁷.

Siostra Bernardyna często zapadała na zdrowiu⁴⁸. Od 1911 roku była pod stałą opieką lekarzy. Jeden z nich, doktor Kramarzyński stwierdził: „Poza płucami, które były zdrowe, cały organizm był ogromnie schorowany. Większość zaś chorób wywiązywała się na tle złej przemiany materii spowodowanej niedożywieniem, brakiem ruchu, ciągłym zajęciem, brakiem wypoczynku, wyczerpaniem całego organizmu”⁴⁹. Cierpienia i dolegliwości wzmożyły się z końcem lat trzydziestych i w pierwszych miesiącach II wojny światowej. Mimo choroby myślała o ofiarach nalotów, wysiedleńcach i tułaczach. Podawała wskazówki i rady, jak organizować dla nich pomoc⁵⁰.

⁴⁵ Zob. J. Machniak, *S. Bernardyna Maria Jabłońska...*, dz. cyt., s. 307–308; K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 161.

⁴⁶ Zob. B. H. Krzemińska, *Rys życia...*, dz. cyt., s. 19.

⁴⁷ Szerzej o kulcie Eucharystii w życiu błogosławionej zob. K. Laskowska, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 162 n.

⁴⁸ Szerzej o dolegliwościach siostry Bernardyny i heroicznym znoszeniu przez nią chorób zob. M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 45–48.

⁴⁹ Za: A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 102.

⁵⁰ Zob. W. Kluz, *Obraz Boga...*, dz. cyt., s. 57–66; M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 24 n., 50–51;

Zmarła w dniu 23 września 1940 roku w Krakowie. Na krótko przed śmiercią prosiła siostry, by za dar jej życia odmówiły jej ulubioną modlitwę *Święty Boże*. Pogrzeb odbył się 25 września 1940 roku. Odprawił go sufragan krakowski bp Stanisław Rospond. W uroczystościach pogrzebowych na cmentarzu Rakowickim wzięły udział rzesze wiernych, licznie zgromadzone duchowieństwo oraz siostry albertynki⁵¹.

Już wkrótce po śmierci dał się zauważyć kult siostry Bernardyny. Jej grób na cmentarzu Rakowickim licznie odwiedzali wierni. Przez jej wstawiennictwo swoje modlitwy zanosili zarówno siostry, jak i osoby świeckie⁵². W dniu 23 września 1949 roku przeniesiono zwłoki siostry Bernardyny z grobu ziemnego do grobowca.

Starania o beatyfikację siostry Bernardyny rozpoczęto w 1983 roku. W dniu 27 lutego 1984 roku Święta Kongregacja wydała dekret (*nihil obstat*) zezwalający na rozpoczęcie procesu kościelnego siostry Bernardyny w kurii metropolitalnej w Krakowie. W dniu 25 maja 1984 roku oficjalnie rozpoczęto proces beatyfikacyjny. W roku następnym, w dniu 22 marca, po dokonanej dwa dni wcześniej ekshumacji szczątki Służebnicy Bożej zostały przeniesione z cmentarza Rakowickiego i umieszczone w kościele *Ecce Homo* pw. Świętego Brata Alberta na Prądniku Czerwonym, obok domu generalnego albertynek w Krakowie. Zakończenie procesu na terenie archidiecezji w sprawie życia i cnót Służebnicy Bożej Bernardyny Marii Jabłońskiej nastąpiło w dniu 5 kwietnia 1986 roku w kaplicy w kurii metropolitalnej w Krakowie. Trybunał postulacyjny odbył 57 sesji, podczas których przesłuchano 37 świadków. Dokumentacja procesu została przewieziona do Rzymu i złożona w Kongregacji do Spraw Świętych. W dniu 17 grudnia 1996 roku został ogłoszony dekret o heroicznosci życia i cnót Służebnicy Bożej Siostry Bernardyny Marii Jabłońskiej. Uroczystej beatyfikacji dokonał papież Jan Paweł II w Zakopanem w dniu 6 czerwca 1997 roku⁵³.

W homilii Ojciec Święty powiedział: „Maria Bernardyna Jabłońska – duchowa córka św. brata Alberta Chmielowskiego, współpracownica i kontynuatorka jego dzieła miłosierdzia – żyjąc w ubóstwie dla Chrystusa, poświęciła się służbie najuboższym. Kościół stawia nam dzisiaj za wzór tę świętobliwą zakonnicę, której dewizą życia były słowa: «dawać, wiecznie dawać». Zapatrzona w Chrystusa szła wiernie za Nim, naśladować Go w miłości. Chciała zadośćuczynić każdej prośbie ludzkiej, otrzeć każdą łzę, pocieszyć choćby słowem każdą cierpiącą duszę. Chcia-

A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 75, 116–119.

⁵¹ Zob. M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 52–55; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 122–124.

⁵² M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 92–93.

⁵³ Zob. M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze...*, dz. cyt., s. 108; A. Faron, *Śladami Brata Alberta...*, dz. cyt., s. 124–125.

ła być dobrą zawsze dla wszystkich, a najlepszą dla najbardziej pokrzywdzonych. «Ból bliźnich moich jest bólem moim» – mawiała. Wraz ze św. Bratem Albertem zakładała przytuliska dla chorych i tułaczy wojennych.

Ta wielka heroiczna miłość dojrzewała na modlitwie, w ciszy pobliskiej pustelni na Kalatówkach, gdzie przez jakiś czas przebywała. W najtrudniejszych chwilach życia – zgodnie z zaleceniami jej duchowego opiekuna – polecała się Najświętszemu Sercu Jezusa. Jemu ofiarowała wszystko, co posiadała, a zwłaszcza cierpienia wewnętrzne i udręki fizyczne. Wszystko dla miłości Chrystusa! Jako przez wiele lat przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Posługujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka – albertynek, nieustannie dawała swoim siostrom przykład tej miłości, która wypływa ze zjednoczenia ludzkiego serca z Najświętszym Sercem Zbawiciela. To Serce Jezusa było jej umocnieniem w heroicznej posłudze najbardziej potrzebującym⁵⁴.

⁵⁴ Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas beatyfikacji sióstr Bernardyny Marii Jabłońskiej i Marii Karłowskiej, Zakopane, 6 VI 1997; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, R. 18: 1997, nr 7, s. 45–46.